Rok III. Kraków-Podgórze, wtorek 28 listopada 1905. Nr 321.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą:
miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa)
Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy — 6 halerzy. W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Następny numer „Nowin" wyjdzie we środę rano.

Szanowni P. T. Odbiorcy na prowincyi otrzymają ten numer dopiero we czwartek rano.

Spokoju i rozwagi!

Kraków 27 listopada.

Jutrzejszy dzień budzi wielkie obawy w mieście. Naszem zdaniem niesłusznie. — Ufamy, że straż robotnicza nie dopuści do żadnych ekscesów i sama będzie w możności zapobiedz ewentualnym wykroczeniom demonstrantów.

Chodzi przedewszystkiem o to, aby partyc socyalno-demokratyczna utrzymała na wodzy żywioły, niemające z robotnikami nic wspólnego.

Wolno każdemu w państwie konstytucyjnem demonstrować i zgromadzać się, nie wolno jednak używać przymusu i teroru. Niechaj demonstrują ci, co uważają demonstracyę za potrzebną; tym zaś, którzy nie zaprzestają pracy, należy się ochrona.

Wzywając jednak demonstrantów w dniu jutrzejszym do rozwagi i imponującego spokoju, który będzie jednym argumentem więcej za powszechnem prawem głosowania — uważamy za potrzebne także i naszym władzom przypomnieć obowiązek zachowania miary i zimnej krwi. Niechaj nie grzeszą *zbytkiem gorliwości* i pamiętają, że są władzami polskiemi. Wszakże nie żyjemy pod rządem carów...

Wiadomo, że wojskowe i policyjne władze poczyniły wielkie zarządzenia na dzień 28 listopada. Sprowadzeni niemieccy dragoni od wczesnego rana patrolować będą po ulicach, a jak słychać, ulice wiodące na Rynek będą podobno zamknięte kordonem wojska, aby powstrzymać pochód demonstracyjny z Ujeżdżalni, aczkolwiek jest dozwolony. Więc spokoju i zimnej krwi! Niechaj demonstranci zaniechają wszelkich prób, których rezultat łatwo przewidzieć! Niechże ten dzień w starej stolicy Polski przeminie poważnie i spokojnie, w sposób godny Polaków i obywateli!

* * *

W dzień 28 listopada nie idziemy razem z partyą socyalno demokratyczną, ale idziemy razem z dobrą sprawą, idziemy z ludem polskim, który walczy o słuszne prawo. Precz z reakcyą! żądamy równych praw dla wszystkich obywateli!

Cyrulik Josiel Szmerko,

10) genlusz śledczy.

(Powieść przez Karola Anilińskiego)

—o—

Zaginiony obraz.

Był to niby pejzaż morski — trochę farby ciemno-zielonawo-niebieskawej na dole, coś udającego chmury i obłoki na górze, a na linii łączącej te dwa żywioły trochę czerwonej maści, udającej wschód słońca. Zdolności, obserwacyi, nauki w tem wszystkiem ani za grosz. I podpisu żadnego.

Melancholijnie pokiwał nad tem *dziełem sztuki* Stefan głową.

— Tego paskudztwa nikt przecież nie mógł kupić, dać za to choćby dziesiątkę. Więc chyba to był dar od wdzięcznego stypendysty? Bezczelny to był stypendysta jednak, co śmiał dar ten zrobić i zrozumieć trudno dlaczego nieboszczyk, który był przecież wykształconym człowiekiem, nie wyrzucił tego na strych.

Inne bo obrazy były słabemi pracami, i znać, że artyści, co je robili, starali się o coś, coś jednak umieli, że pracowali — a tu nic, tylko kilkanaście niemal bezmyślnych machnięć kwaczem, umaczanym w farbie olejnej.

I opuścił Stefan Niekrzyce pod wrażeniem tej melancholii, myśląc smutno, jak daleko zajść może ludzkie niechlujstwo i niedbałość w dziedzinie artyzmu.

* * *

Upłynął miesiąc cały i Stefan przestał już myśleć o swej dziwnej i tajemniczej przygodzie z obrazem Rembrandta, gdy otrzymał od Adama depeszę tej treści:

Licytacya we czwartek. — Najmocniej proszę przybyć.

Interesy Stefana tak się ułożyły, że we wtorek, gdy ta depesza przyszła, wydało mu się to niepodobieństwem, ale środę całą poświęcił na energiczne poranie się tymi interesami; szczęśliwe okoliczności, które ludziom dzielnym pomagają zawsze, były dlań łaskawe i ostatecznie, choć to mogło być późno, podążył do Niekrzyc. Przybył tam już około jedenastej w południe, we czwartek i sądził, iż zabawę zapewnie rozpoczęto już bez niego.

Ale nie. Szmerko, uradowany i tryumfujący czekał go na drodze przed bramą dworską i ledwie bryczka zajechała, podbiegł i zawołał:

— Un przyjechał!

Stefan rzucił;

— A cóż licytacya?

— Na wielmożnego pana tylko czekamy...

— Cóż? — zapytał Stefan.

— A; bo ja wiem. On przybył, wczoraj wieczorem, najwidoczniej na licytacyę, zresztą nic nie rozumiem.

Salę licytacyjną urządzono z werendy, przy której stało już, szwargocąc, ośmiu żydków z Laskowca, w różnym wieku i rozmaitego temperamentu. Dwóch sąsiadów, obywateli z okolicy siedziało na werandzie, rozmawiając z Kazimierzem i Janem Naplińskimi. Ekonom, wyćwiczony zawczasu, zagrać rolę komornika był gotów, strasznie dumny z siebie i swojej roli. — Wokoło zaś przy drzewkach i kątach dworu stały grupki służby, rozciekawionej i oczekującej cierpliwie, co będzie.

Kiedy Stefan zapoznał się z gośćmi na werandzie, p. Adam rzekł:

— Nie ma co czekać już dłużej...

I zaraz ekonom tubalnym głosem zawołał:

— Sprzedajemy książki wraz z szafami, osiem szaf oszklonych dębowych i cztery tysiące rozmaitych książek. Jest kupiec za dwieście rubli. Kto da więcej?

Szmerko postąpił zaraz dwadzieścia rubli, inny żyd jeszcze dziesięć, jeden z sąsiadów wreszcie kupił wszystko za trzysta rubli.

Adam i Stefan spojrzeli sobie w oczy; żaden z nich w dobry skutek tego figla nie wierzył. Tylko Szmerko stał ciągle spo-

W 50-letnią rocznicę zgonu
Adama Mickiewicza
26 listopada 1855 — 26 listopada 1905.

—o—

Cześć twym popiołom, wielki mistrzu słowa!
My syny ziemi przez Cię ukochanej,
Ziemi, nad którą jutrznia wstaje nowa,
Ziemi, krwią naszą i potem oblanej,
Dziś, w półwiekowej twego zgonu dobie,
Zgonu, co kraj nasz był okrył żałobą,
Jako mąż jeden, jesteśmy przy tobie,
Przy tobie mistrzu, i z tobą!...

Ty, coś ojczystych śpiewał krasę błoni,
Na obcej ziemi zszedłeś do wieczności!
Dziś, choć Wawelu dzwon twą chwałę dzwoni,
Choć w grobach królów spoczęły twe kości,
Ty, królu pieśni, żyjesz wiecznie z nami,
A głos twój wieszczy wciąż płynie i płynie
Przez góry, bory, kwietnymi łanami
Po cichej, polskiej krainie!...

...Czemuż nie możesz chwycić lutni w dłonie
I orlą pieśnią budzić w oczach błyski!...
Czy widzisz, mistrzu? Wschód już zorzą płonie!
Czy widzisz mistrzu!..... Dzień zwycięstwa blizki...
...Zbudź się!... i śpiewaj hejnał wyzwolenia,
Przez polskie ziemie ślij swej pieśni gońce,
Co płomienniejszą była od płomienia,
I słoneczniejszą niźli samo słońce!...

Strach na dworze carskim i bunty wojskowe.

Wiadomości z Sebastopola o buncie całego pułku marynarzy pod wpływem agitacyi rewolucyjnej, niesłychanie zaniepokoiły dwór carski. Mnożą się objawy, że na armii już nie wszędzie polegać można.

Kronsztad, Władywostok — a teraz znowu Sebastopol: to daje do myślenia!! Także wielce niepokojące wieści dochodzą z armii mandżurskiej.

Korespondent „Timesa“ w Petersburgu, chcąc sprawdzić groźne pogłoski o rewolucyjnem usposobieniu wojsk petersburskich, rozmawiał między innymi także z pewnym oficerem gwardyi, który powiedział! „Na nic się niezda zaprzeczać faktowi, że interwencya robotników w sprawie kronsztadzkich żołnierzy i marynarzy, sprawiła na naszych żołnierzach najfatalniejsze wrażenie. Czynimy, co tylko można, aby temu przeciwdziałać przez ścisłą czujność w koszarach i odmawianie wolnych godzin, ale to nie zmniejsza naszych obaw“. Inni oficerowie są skrajnie pesymistyczni, przewidują, że przy najbliższym strejku załoga petersburska gotowa przyłączyć się do niego.

Kniaź Urusow, nowy towarzysz ministra spraw wewnętrznych, oświadcza, iż rząd nie sprzeciwia się utworzeniu narodowej milicyi, jeżeli publiczna opinia jest rzeczywiście za tem. Co do rozruchów antiżydowskich, kniaź twierdzi, że do pewnego stopnia winni są sami żydzi, którzy... zanadto otwarcie cieszyli się z otrzymanych swobód!

* * *

Wśród dworskiej reakcyjnej partyi panuje wobec wieści o rewoltach wojskowych, oraz wobec stanowczych uchwał kongresu ziemców, strach i konsternacya.

Reakcyoniści uważają Wittego za „zamaskowanego rewolucyonistę“, który wywołuje zgubną fermentacyę w państwie. Manifest konstytucyjny nie uspokoił państwa; dworscy reakcyoniści widzą jedyny ratunek w krwawej represyi i zawieszeniu konstytucyi i intrygują co sił starczy przeciw Wittemu.

Utworzyła się także liga antiliberalna, która chce bronić samodzierżawia, choćby kosztem domowej wojny. Liga jest tajna, liczy w swem gronie przedstawicieli różnych sfer; ona też proteguje czarne sotnie. Książe Szczerbatow, jeden z członków ligi, chce utworzyć „milicyę wierną carowi“; organizacya czarnych sotni ma tedy nabrać jeszcze większego patryotycznego splendoru!

Sienkiewicz o Niemcach

Wspominaliśmy już o ankiecie, ogłoszonej przez tygodnik paryzki „Le Courrier Européen“, a streszczającej się w pytaniu: „Czy wzrost potęgi niemieckiej jest szkodliwy, czy pożyteczny dla cywilizacyi i rozwoju ludzkości?“ W ostatnim numerze czasopisma tego zabiera między innemi głos Henryk Sienkiewicz i na czele swojej odpowiedzi cytuje słowa Monteskiusza: „Gdybym znał jaką rzecz pożyteczną dla ojczyzny mojej, ale szkodliwą dla Europy i ludzkości, uważałbym ją za zbrodnię“.

A dalej tak pisze autor znakomity:

„Należę do tych, którzy głoszą, że idea ojczyzny powinna zajmować pierwsze miejsce w umyśle i sercu każdego człowieka, mimo to jednakże nie wahałem się zacytować słów Monteskiusza, ponieważ określają one w sposób stanowczy i logiczny granicę, do której posunąć się może uczucie narodowe. Trzeba kochać ojczyznę przedewszystkiem i myśleć o szczęściu jej nad wszystko, ale jednocześnie obowiązkiem prawdziwego patryoty jest starać się o to, ażeby ideały ojczyzny jego nie były w sprzeczności ze szczęściem całej ludzkości, lecz przeciwnie, ażeby tworzyły jedną z jego podstaw. Tylko w takich warunkach istnieje rozwój i wielkość ojczyzny zajmą całą ludzkość. Pomiędzy innemi hasłem wszystkich patryotów powinny być słowa: „Przez ojczyznę ku ludzkości“, a nie: „Dla ojczyzny wbrew ludzkości“.

„W ten wyłącznie sposób my, Polacy, pojmowaliśmy ideał ojczyzny, i w ten sposób miłowaliśmy ją. I oto dlaczego przyszłość jest nasza. Polska — to sprawiedliwość, to idea wolności, to prawo do życia, równe dla wszystkich, to rozwój zasad humanitarnych.

„Czy można coś podobnego powiedzieć o Niemczech? Nie. I to nie dlatego, ażeby dusza niemiecka sama w sobie nie była zdolna do tworzenia i pielęgnowania wzniosłych myśli. Naród, który wydał Goethego i Schillera, udowodnił ostatecznie, że posiada tę zdolność. Ideał, który jej narzucono — to siła i bogactwo. Ideał ojczyzny niemieckiej streszcza się wyłącznie w tem, co nienasycony żołądek strawi o ile możności, i w tem, ażeby

---

kojny, wyniosły, dumny, pewny siebie niezachwianie.

Potem poszedł pewien obraz.

Stefan kupił go za 50 rubli.

Jan Napliński nachylił się do Stefana.

— Płótno starsze — rzekł — pewno jaka kopia z początku wieku, zresztą licha. Myślę, że kolega to kupił dla ram.

— Istotnie, rama jest stara i dość piękna.

— Tak, pięćdziesiąt rubli zawsze warta.

Poszedł następnie drugi obraz, za 30 rb. kupił go sąsiad.

— Czy kolega ma zamiar też co nabyć? — zapytał Stefan Jana.

— Tak, coś za parę rubli, na pamiątkę...

Teraz poszedł na licytacyę ów pejzaż morski.

Jan począł się mu baczniej przypatrywać.

— Mazanina — szepnął Stefan.

— Tak — odrzekł Jan — ale akurat dla mnie, zawszeć pamiątka. Dam za to dziesięć rubli.

A tu zaraz Szmerko:

— Piętnaście!

I żydy nuż licytować

— Szesnaście!

Ośmnaście!

— Dwadzieścia!

Szmerko znowu.

— Dwadzieścia pięć!

Jan spojrzał po nich. Twarz mu jakoś drgnęła nie dobrze.

— Co tam! — zawołał — dam trzydzieści!

Szmerko wnet:

— Czterdzieści!

— Czterdzieści jeden!

— I pół!

Jan przybladł widocznie. Zwrócił się do żydów:

— To i połowy nie warto.

A Szmerko mu odcina:

— Jak wielmożny pan malarz ma na to taką chęć, to musi być to dobrze warto...

Jeden z sąsiadów szepnął:

— Może to i racya. Eh! co tam, dam pięćdziesiąt rubli bez długich targów.

Jan zrobił minę kwaśno-słodką.

— O! ja jestem uparty, panie łaskawy. Daję sto.

— Sto i dziesięć! — huknął natychmiast Szmerko.

— I dwadzieścia!

— I dwadzieścia jeden!

— I pół!

Zapadło milczenie.

— Żydy zwaryowały — mruknął drugi sąsiad.

Jan zaś słabym głosem wyrzekł:

— Sto pięćdziesiąt!

— Sto sześćdziesiąt — zawołał Szmerko.

— I dwa

— I trzy!

— I pół!

Znowu milczenie zapadło. I to milczenie miało coś dramatycznego. Wina Jana, podejrzewana dotychczas, stawała się jaśniejszą co chwila dla tych, co byli w sytuacyę tę wtajemniczeni; jego upór, jego mięszanie się potwierdziło tę winę aż do oczywistości i to on sam wchodził coraz głębiej w zastawioną nań pułapkę, coraz mniej panując nad sobą, coraz bardziej pozwalając zapanować nad sobą namiętności i grzechowi. Ani Adam, ani Stefan nic jeszcze nie rozumieli, co ma za związek ten niedołężny morski krajobraz, nie wart i trzech groszy, z arcydziełem nieocenionem holenderskiego mistrza, a jednak związek ten stawał się niewątpliwy.

Jan przez zaciśnięte zęby przecedził:

— Dwieście!

Brat jego położył rękę na ramieniu.

— Janku, zapalasz się.

Ale on nie zwrócił na to uwagi. Żydzi już podnieśli cenę, a on stracił panowanie nad sobą i wołał: Trzysta, trzysta pięćdziesiąt, czterysta...

Wtedy Adam, przekonany już niezbicie, położył koniec tym namiętnym zapasom i rzekł z pozorną wytwornością:

— Nie mogę ja w ten sposób wyzyski-

nad spokojnem trawieniem czuwał mocny rajtar. Poza tem nic.

„Otóż to nie wystarcza! Ażeby uzasadniać swój byt, trzeba mieć, prócz pięści i chleba, także jakąś ideę moralną. Obecna potęga niemiecka zupełnie jest pozbawiona jakiejkolwiek podstawy moralnej — a z tego wynika, że rozwój takiego mocarstwa nietylko nie jest w interesie ogólnym ludzkości,' ale sprzeciwia mu się. Gad, którego racya bytu polega na wysysaniu krwi z innych, jest nieszczęściem dla otoczenia. I dlatego Niemcy wszędzie i u wszystkich obudzają nienawiść Jedyny to na świecie naród, który nie posiada żadnych przyjaciół, a naród odosobniony nie ma i nie będzie miał nigdy tyle sił, ażeby będąc powodem powszechnego nieszczęścia, mógł udźwignąć ciężar ogólnej nienawiści.

„Takim obecnie jest stan tej sprawy. Jaką będzie przyszłość nie koszę się przewidywać. To będzie zależało od okoliczności, czy dusza niemiecka weźmie górę nad pruską, czy też przeciwnie się stanie".

Z KRAJU.

Tarnów, *26 listopada. (Wybory do Rady miejskiej. — Zgromadzenia przedwyborcze. — Zgromadzenie ludowe).*

Z początkiem grudnia odbędzie wybory do Rady miejskiej mianowicie: połowy Rady na następujące sześciolecie. W 3 kole wyborczem odbędzie się głosowanie 4 i 5 grudnia w 2 kole 11 grudnia, a w 1 kole 12 grud.

W każdem z powyższych trzech kół wyborczych ma być wybranych po 6 radnych i po 3 zastępców. Z dotychczasowych członków Rady miejskiej ustępują tym razem w 3 kole:

1. Rogowski Witold, 2. Jakubowicz Baruch, 3. Maschler Józef, 4. Wróblewski Piotr, 5. Łazarski Franciszek i 6. Fisch Hersch.

W II. kole:

1. Soldinger Herman, 2. Dr. Ringelheim Adolf, 3. Grau Ozyasz, 4. Koniuszy Anastazy, 5. Silbiger Juliusz i 6. Sokalski Józef.

W I. kole:

1. Ks. Leśniak Franciszek, 2. Dr. Malewski Alojzy, 3. Wojcicki Antoni, 4. Dr. Zbigniewicz Jan, 5. Kaczkowski Michał, i 6. Dr. Leniek Jan.

Ruch przedwyborczy w całej pełni. Codziennie odbywają się zgromadzenia zwoływane przez różne partye polityczne. Na każde krzesło radzieckie jest co najmniej dziesięciu kandydatów. Zdałoby się nieco radę miejską odświeżyć nowemi siłami, postarać się o to, żeby do niej weszli nowi członkowie: ludzie, którzyby mogli i chcieli dla dobra naszego grodu pracować — w miejsce starych niektórych nawet już niezdolnych do pracy ojców miasta. Czy się to uda niedaleka przyszłość okaże.

Dziś wyjechał z Tarnowa do Morawskiej Ostrawy jeden batalion 57 pp. na wtorkowy strejk.

W sprawie wtorkowego strejku odbędzie się dzisiaj zgromadzenie ludowe, na którem referował o strejku i o powszechnem prawie głosowania Dr. Marek z Krakowa.

Z Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego. Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

Gwiazdkę dla dzieci z polskiej szkoły ludowej, utrzymywanej staraniem „Macierzy szkolnej" urządza jak co roku Komitet opie kuńczy Polek w Cieszynie.

Działalności swojej Komitet nie ogranicza jednak tylko do gwiazdki, ale opiekuje sie także w ciągu roku najuboższemi dziećmi, rozdzielając między nie ciepłe obiady tak, że wydaje przeciętnie 300 obiadów tygodniowo.

W prawdzie zarówno obiady nasze, jak i podarki gwiazdkowe są dużo skromniejsze od tych, jakie dostają dzieci w szkołach niemieckich, lecz i na to, co robimy, trudno zebrać funduszu. W innych bowiem latach Komitet zyskiwał znaczniejsze poparcie pieniężne z Królestwa, w tym roku liczyć na to nie możemy — z tem więc gorętszą prośbą zwracamy się do wszystkich Rodaków w Galicyi, by nam dopomogli do spełnienia zbożnego dzieła, składając ofiary pieniężne, a szanowną redakcyę prosimy o łaskawe pośrednictwo.

Ewa Góralowa. sekretarka. *I. Stocowa.* przewodnicząca.

Redakcya nasza chętnie pośredniczy w zbieraniu składek.

Prosimy odnowić prenumeratę.

wać podrażnionego uporu pańskiego i narażać pana na tak ciężkie straty. Obraz choć ma wartość małą, cofam z licytacyi i zachowuję dla siebie na razie. Sprzedajemy następny obraz.

Tak i prędko zakończyła się licytacya, w której Jan, pozorując to bólem głowy i mówiąc raz po raz o swoim niepohamowanym uporze, nad którym niby sam bolał, udziału już nie brał. Wzburzony wyszedł z bratem z werendy, podczas gdy żydkowie dzielili się, szwargocąc ciągle, obiecanem przez Szmerkę honoraryum za słomiany udział w słomianej licytacyi.

Po ich odjeździe dwaj sąsiedzi, którzy wiedzieli o wszystkiem, Adam, Stefan i Szmerko skupili się około tajemniczego obrazu.

Szmerko trząsł się z radości.

— Nie mówiłem, a co, czy nie mówiałem...

Adam był pewien także.

— Dobrze — rzekł — ale jednak gdzież jest Rembrand?

Szmerko się rzucił:

— Pan jeszcze pita? Nu, tu szedzi, un szedzi w ten obraz, un tu je schowany.

Wszyscy się do Stefana, zwrócili. On oglądał obraz z tej i drugiej strony, wyjął go z ram, przyglądał się, badał, namyślał się — i nie mógł powiedzieć.

— Co to może być? co to może być?

Łamali sobie wszyscy głowy, a Szmerko skakał naokoło stołu, zaperzony, zaniepokojony już w końcu, gotów bodaj płakać.

— Tu un musi być... Taki maljarz toby dawał czterysta rubli za takie śmieć...

Przyznano mu racyę, myślano dalej, myślano przy obiedzie, aż i sąsiedzi się rozjechali i wieczór nadszedł.

— Żeby ja był maljarz, to jaby jego odrazu znalazł, ale ja jestem cyrulik....

Aż wreszcie, późnym wieczorem, taką kombinacyę wymyślił:

— Proszę wielmożnego pana — rzekł do Adama — ten brat pana rządcego, to jest mądrzejszy od nas Mi jemu rady nie damy, ja to już widzę. Un ma głowę rarytną. Mi myśleli, co mi jego trzymamy, jak lisa, a un się z nas szmieje. To ja wielmożnemu panu co powiem. Wielmożny pan potrzebuje mu dać odstępne, grube odstępne i niech un powie, gdzie jest obraz....

Adam się zastanowił.

Chyba, że tak trzeba będzie to skończyć.

Na tem i stanęło na razie. i wszyscy się spać rozeszli. Ale Stefana znowu bezsenność owładnęła; przewracał się na łóżku i oderwać myśli nie mógł od owego tajemniczego obrazu. I słyszał, jak biła pierwsza, i druga.... (Dok. nast.)

Co słychać w mieście? 28 listopada.

KALENDARZ.

Dziś we wtorek Krescentego. — Jutro we środę Saturnina. — Pojutrze we czwartek Andrzeja Apostoła.

Demonstracya w dzień 28 listopada w Krakowie.

Nauka w szkołach publicznych. Urzędowa „Gazeta lwowska" donosi:

„Wobec pojawiających się gdzieniegdzie niepokojących pogłosek, stwierdzić należy z całą stanowczością, że nauka we wszystkich szkołach publicznych średnich i niższych nie dozna z okazyi zapowiedzianych na dnie najbliższe manifestacyj strejkowych żadnej przerwy i że zarządzono wszystkie potrzebne środki, aby uczniom udającym się w tych dniach do szkoły, zapewnić bezwarunkowe bezpieczeństwo. Wszelkie przeto obawy w tym kierunku są nieuzasadnione".

Młodzież uniwersytecka a strejk masowy. W poniedziałek krążyły między akademikami dwie odezwy za strejkiem i przeciw, które słuchacze podpisywali. Oba obozy młodzieży są ilościowo prawie równe i jeżeli senat akademicki na ten dzień wykładów nie odwoła, może przyjść do poważnych zaburzeń. Młodzież, popierająca strejk, zbiera się o 8 rano przed uniwersytetem i gotowa jest siłą wykładom przeszkodzić, pożądanem więc by było, aby senat wykłady sam zawiesił, tembardziej, że uczyniły to podobno senaty lwowskiego uniwersytetu i techniki.

W poniedziałek w południe była deputacya młodzieży postępowej u prorektora dra Cybulskiego, przedkładając memoryał młodzieży z 700 podpisami, aby wykłady we wtorek zawiesić.

Odpowiedź ma być zakomunikowana młodzieży po zwołaniu posiedzenia senatu, to jest wieczorem w poniedziałek.

Zamknięcie szynków i drugorzędnych kawiarń w Krakowie. Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, jako władza przemysłowa, w porozumieniu z dyrekcyą policyi w Krakowie, na podstawie § 54 ustępu 2 ustawy przemysłowej, z powodu zachodzącej obawy niepokojów zarządza, aby szynki, piwiarnie, tudzież drugorzędne kawiarnie w mieście Krakowie, w poniedziałek dnia 27 listopada b. r. od godziny 6 wieczór, oraz we wtorek 28 listopada b. r. przez cały dzień do godziny 6 rano dnia 29 listopada b. r. były zamknięte. Prezydent miasta *Leo.*

Jak wiadomo, starostwo podgórskie wydało takie samo zarządzenie.

Co się tyczy wielkich pierwszorzędnych kawiarń, to jak słychać, „Secesya" będzie zamknięta. Inne wielkie kawiarnie, prawdopodobnie w rannych godzinach będą otwarte; czy wieczorem zamkną lokal, zależeć będzie od okoliczności.

Z teatru donoszą nam, że przedstawienia we wtorek n i e b ę d z i e.

Targ wtorkowy krakowski nie odbędzie się, za to w poniedziałek był mały targ na rynku. Kobiety wiejskie, przerażone pogłoskami nie przybędą we wtorek z nabiałem do miasta.

Jatki rzeźnickie będą zamknięte.

Zebrania w sprawie strejku masowego. Mundanci adwokaccy odbyli w niedzielę zebranie i uchwalili 72 głosami (przeciw jednemu) przyłączyć się do strejku masowego. Kolejarze na kilku zebraniach, odbytych w ostatnich dniach uchwalili przyłączyć się do walki o powszechne i równe prawo głosowania, oraz we wtorek strejkować. Słuchacze

akademii handlowej uchwalili na zebraniu piątkowem większością głosów wstrzymać się we wtorek od nauki. Żydowscy pomocnicy handlowi odbyli w niedzielę poufne zebranie i postanowili wziąć czynny udział w strejku generalnym. Robotnicy młodociani zebrali się także w niedzielę i powzięli uchwałę, aby wziąć udział w strejku masowym.

Tramwaje, według instrukcyi dyrekcyi tramwajowej, wyjadą we wtorek, jak zwykle o godz. 7 rano na miasto. Dopiero gdyby demonstranci zwrócili się przeciw ruchowi tramwajowemu, cofną się wozy do warsztatów.

Partya socyalistyczna powinna w jutrzejszym dniu trzymać na wodzy ludzi, do partyi nie należących, gdyż zachodzą obawy, że do poważnej demonstracyi robotników zorganizowanych przyłączy się „lumpenproletaryat", szumowiny, które będą chciały zakłócić spokój. Już w ciągu niedzieli i poniedziałku widziano po ulicach snujących się włóczęgów, którzy grozili „żydom i panom", że z nimi zrobią porządek.

Partya socyalistyczna musi zorganizować straż, aby przeszkodzić ewentualnym ekscesom sotni andrusów. Na dowód, jak w kołach przedmiejskich andrusów pojęto strejk wtorkowy, przytaczamy kilka faktów:

Ekspozytura podgórska policyi aresztowała Józefa Wrześniaka, włóczęgę i złodzieja, który przytrzymany w nocy niedzielnej za awantury uliczne, odgrażał się, żd policya popamięta sobie dobrze wtorek.

Drugi włóczęga Bolesław Händel, krzyczał znów w niedzielę w nocy po rynku podgórskim, że policya we wtorek pójdzie na latarnie.

Jędrzej Wilk zaczepiał przechodniów, a aresztowany, odgrażał się wtorkiem.

Jan Nowak przyszedł pijany w niedzielę do propinacyi podg. w rynku głównym, a gdy wódki nie chciano mu sprzedać, krzyczał, że „skończy się żydowskie panowanie za dwa dni i że we wtorek sam sobie wódkę weźmie".

Takich faktów zaszło także kilka w Krakowie.

Dlatego też robotnicy sami winni dobrze baczyć na podejrzanów ptaszków, włóczęgów i pijaków (między którymi mogą się znaleść *ajenci prowokacyjni*), aby utrzymać w ryzach mętne żywioły.

Policya podgórska miejska prosi nas o zaznaczenie, że notatka nasza o strejku polega na mylnych informacyach. Zamieszczamy z chęcią wyjaśnienie, oświadczając ze swej strony, że otrzymaliśmy tę wiadomość telefonicznie od poważnej osoby z Podgórza w sobotę późno w nocy, więc jej stwierdzić nie mogliśmy.

Ze Lwowa donoszą: We Lwowie rzeźnicy, piekarze, ślusarze i blacharze postanowili już przyłączyć się do strajku 28 b. m. Rzeźnicy sprzedawać będą mięso przez cały poniedziałek aż do późnego wieczoru, a we wtorek będą mieć jatki zamknięte. Piekarze czarnego pieczywa ukończą roboty we wtorek rano, piekarze białego pieczywa o godz. 8 rano.

Deputacya robotnicza udała się do dyrektora teatru p. Pawlikowskiego z prośbą, by we wtorek po południu dano przedstawienie dla strejkujących robotników. P. Pawlikowski przyrzekł wystawić „Wesele" St. Wyspiańskiego.

Program manifestacyi wtorkowej przedstawia się dotychczas w sposób następujący: Od godz. 7 do 10 spacer gwardyi strejkowej po mieście. O godz. 10 masowe zgromadzenie na dziedzińcu ratuszowym. Przemawiać będą: reprezentant miejscowego komitetu, reprezentant polskiej i ruskiej socyalnej demokracyi, następnie reprezentanci poszczególnych zawodów, a w końcu przedstawiciel akademickiej młodzieży socyalistycznej. Zgromadzenie potrwa do godziny 12, poczem wyruszy pochód ulicą Halicką, Batorego, Fredry, Akademicką, pl. Maryackim, Karola Ludwika pod teatr, gdzie odbędzie się meeting.

Po południu o godz. 3 odbędzie się zapowiedziane przedstawienie w teatrze, a po niem nastąpi krótkie zgromadzenie, na którem odczytane będą wiadomości o przebiegu strejku, nadeszłe z Wiednia, Pragi i innych miast.

Wieczorem odbędzie się wielki koncert ludowy, w którym wezmą udział wybitne siły artystyczne.

Program demonstracyi w Wiedniu. Program olbrzymiej demonstracyi w dzień otwarcia parlamentu jest następujący: Masowy pochód robotników wyjdzie z placu Karola i podąży aż do kościoła wotywnego.— Następnie uda się deputacya do prezydenta Izby br. Vettera i prezydenta ministrów br. Gautscha. Imieniem deputacyi przemówi do obu jeden z robotników. W pochodzie kroczyć będzie osobno delegacya polska.

Wieczór listopadowy. Staraniem krak. Tow. nauczycieli odbył się w niedzielę wieczór muzykalno-wokalny, ku uczczeniu 75 letniej rocznicy powstania listopadowego, w sali Resursy urzędniczej. Na program, wykonany wyłącznie swojemi siłami, złożyły się produkcye solowe i zbiorowe, poprzedzone odczytem, o treści związanej z dniem obchodu.

Prelegent, p. St. Michalski, w krótkiem przemówieniu zaznaczył przebieg historyczny powstania listopadowego, kładąc główny nacisk na określenie sytuacyi i nastroju w narodzie polskim w chwili podjęcia walki o wolność. Nie mniej plastycznie scharakteryzował działalność przywódców powstania, podawszy w sposób pragmatyczny powody złego obrotu sprawy i skutki jego. Nader trafnie, obrazowo zestawił prelegent momenty listopadowego powstania i istniejącego ówczas z obecnym stanem naszym i faktami politycznymi. Mówcę nagrodzono obfitymi oklaskami.

Z części wokalnej programu, przyjmowano z gorącym entuzyazmem śpiew p. L. Czerwińskiej, której pięknym głosem mieliśmy już niejednokrotnie sposobność się napawać. Teraz zaś nadmienić należy, że tak pod względem techniki jak i interpretacyi utworów śpiewackich uwydatnił się wybitny postęp.

Również z ogólnem zadowoleniem słuchano śpiewu p. Piętasa, o nader miękim głosie barytonowym. Produkcye swe ożywił silnie dramatycznością głosu i ruchów.

Nie szczędzono objawów podzięki i p. Wł. Klosińskiemu, za jego solo skrzypcowe. Za wiele grał i to utwory niezbyt szczęśliwie dobrane, a tem samem i nie zupełnie poprawnie. Nie czyni mu się zarzutu z techniki, którą nieźle włada, ale sama interpretacya utworów raziła monotonnością, brakiem należytego odczucia, bezbarwnością.

30

MILION pani Włodzimirskiej

(Przekład broszury hr. J. Korwin Milewskiego).

Musiano chwycić się trzeciego środka, a zajął się tem także dr Frischauer ze zwykłą mu bezwzględnością i bezczelnością. Postanowiono wykonać groźbę, poprzednio rzuconą już w Gieranonach, mianowicie: napaść mię na publicznym placu i czynnie znieważyć, gdybym zaś. ma się rozumieć, napastnika za to wyzwał, odmówić satysfakcyi z tego powodu, że człowiek, dopóki nie oczyści się z zarzutu kazirodztwa i innych zbrodni, nie ma prawa żądać honorowego rewanżu. Rzecz naturalna, oczyszczenie to w wyobraźni dra Frischauera, miało nastąpić za pośrednictwem brzęczącej monety. Frischauer żądał miliona. O tym milionie wspomniał on i w Wiedniu i chciał go ze mnie wycisnąć, jak to podaje Włodzimirski w swym paszkwilu na stronicy 17 w pierwszym wierszu. Ten nowy zbrodniczy projekt Ottona Friscbauera prawie udał się całej bandzie.

Gdy, jak mówiłem, obraza za obrazą spotykała mię ze strony Frischauera, zmuszony byłem występowć znowu przeciwko niemu ze skargą do sądu i w tym celu powtórnie zatrzymałem się we Wiedniu. Nędznicy wówczas urządzili na mnie formalne polowanie. Ustawiono posterunki i straże, telegrafowano i telefonowano, aby mię gdzie na placu publicznym napotkać i bez narażenia się na niebezpieczeństwo, napaść. Cecylia Włodzimirska miała pod jakiemś pozorem ze mną się rozmówić. Jej tak zwany n a r z e c z o n y, niejaki Mendel Barber, później po ochrzczeniu się przezwany Edwardem Bruno, żydziak, który jako jednoroczny ochotnik został zdegradowany i oddany pod kuratelę, miał mi wymierzyć policzek. W tym celu, jak wiadomo, tym razem wysłano do mnie list przywabiający, niedyktowany przez Frischauera z dołączeniem anonimowego listu, pisanego maszyną. W tym ostatnim obiecywano Cecylii grubą sumę, jeżeli się zgodzi na rozdział z Frischauerem i tylko ze mną będzie traktowała. Sama Włodzimirska pytała mię w swoim liście, czy anonimowy świstek odemnie pochodzi i oświadczała gotowość do układów, gdyby rzeczywiście tak było.

A zatem trzecie wezwanie do tańca, czyli zdzierstwa, zupełnie wedle metody Frischauera, jak mu to udowodniła dyscyplinarna rada.

Ponieważ tym razem nie udzieliłem odpowiedzi, Frischauer telegramem zawiadomił Cecylię i Barbera, aby się stawili na dworcu kolei żelaznej północnej, pod pozorem, że ona chciała wspomniony list odebrać napowrót.

Napad udał się.

W dniu 28 czerwca dowiedzieli się Cecylia i Barber, że ja pospiesznym pociągiem o godz. 10 wieczorem przybędę do Wiednia. Otto Frischauer zapewnił Barbera, że mógłby teraz bezpiecznie dokonać napadu, ponieważ jestem ciężko chory, przed niedawnym czasem poddawałem się operacyi, a zatem nie jestem w stanie obronić się przed drabem. Rzeczywiście przybyli oni na dworzec kolei północnej, wystąpili do mnie z przemową grubijańską, a gdy im właściwym tonem, jakim się odpowiada na podobne karczemne przymówki, odpowiedziałem, piękna Cecylia chwyciła mię za piersi i trzymała mocno, gdy tymczasem Barber, jej tak zwany rycerz (tak go nazywa Włodzimirski w swoim pamflecie na str. 3), uderzył mnie silnie w twarz, w lewą skroń tak, że zupełnie ogłuszony potoczyłem się na stojący obok żelazny słup. Żydowski rycerz natychmiast odwrócił się i zaczął szybko uciekać. zaś Cecylia Włodzimirska odbiegła za nim galopem. Plan zatem Ottona Frischauera udał się i mógłby rzeczywiście dopiąć swego celu, gdyby nie zapomniał, że kula rewolwerowa daleko prędzej bieży, niż pędzący galopem żydziak.

Ciąg dalszy nastąpi.

Resztę programu wypełniła orkiestra chór nauczycielski, którym dyrygował p. Iseppi.

Niestety publiczności było nie wiele, przeważnie nauczycielstwo krakowskie, a wśród niej był obecny p. Zaleski inspektor krajowy i radca szkolny, oraz p. Dobrzański, inspektor szkolny krakowski.

Z Uniwersytetu: Kółko amatorskie U. U. J. w Krakowie dla popierania dramatu klasycznego", urządza w dniu 11 grudnia br. w teatrze miejskim pierwsze przedstawienie, na którego program złożą się: dramat satyrowy Euripidesa „Cyklop" w przedładzie J. Kasprowicza i komedya Aristofanesa „Rycerze" w przekładzie J. Szujskiego. Próbami, które obecnie są w pełnym toku, kieruje p. Aleksander Zelwerowicz, artysta teatru miejskiego, wespół z p. prof. Michałem Boguckim, którego bezwątpienia między pierwszych filologów w naszem mieście zaliczyć trzeba. Nadto wskazówek swoich i rad udzielają grającym prof. dr Kazimierz Morawski i dr Łucyan Rydel.

Pan Jan Kasprowicz, przyrzekł umyślnie na to przedstawienie przyjechać i wypowiedzieć przed rozpoczęciem się wieczoru, kilka słów objaśnienia do granych sztuk.]

Bilety na to przedstawienie są do nabycia w Coll. novum, w lokalu „Kółka" (sala Nr 69 II. p.) od godz. 11—1 przedpołudn. i od godz. 3—5 popołudniu do dnia 2 grudnia włącznie, zaś od tego dnia w księgarni p. Krzyżanowskiego od godziny 9—12 przed południem i od 3—6 po południu.

W rocznicę walki o wolność. Dnia 29 listopada b. r., jako w 75 rocznicę rozpoczęcia wielkopomnej walki o wolność i niepodległość Polski w roku 1830, zgromadzi się patryotyczna młodzież polska w Rynku głównym, przed kamieniem Kościuszki, o godzinie 5 wieczorem, zkąd uda się na cmentarz, gdzie na grobie powstańców złoży wieniec i odśpiewa pieśni patryotyczne.

Upraszamy patryotyczną młodzież, aby się licznie zgromadziła.

Komitet młodzieży polskiej.

Podziękowanie. Komitet młodzieży akademickiej składa staropolskie „Bóg zapłać" WP. Jadwidze Krulikiewicz, St. Bursie, Bolesławowi Wallek-Walewskiemu, Zelwerowiczowi i Orkiestrze mandolinowej pod batutą WP. Senowskiego za łaskawy współudział w wieczorze muzykalno-wokalnym, który się odbył w sobotę 25 bm. Zamiast dochodu z wieczoru wypadł deficyt w kwocie 30 kor. Zaznaczyć trzeba z przykrością, że sala świeciła pustkami.

Czytelnia kobiet we środę 29 b. m. o godzinie 7 wieczór zebranie rodziców i wychowawców, celem zastanowienia się, nad postulatami młodzieży szkół średnich.

Repertoar tygodniowy teatru miejskiego zapowiada:

Środa: „Kordyan", poemat dram w 10 obr. J. Słowackiego (popularne)

Czwartek: „Żydzi", sztuka w 3 aktach M. E. Czirikowa.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Rosmersholm", sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena (nowość).

Niedziela: O g. 3 popoł. „Sawantki", kom. w 5 akt. Moliera, (ceny zniżone do połow); o godzinie 7 „Konfederaci Barscy", dramat w 2 aktach A. Mickiewicza, „Warszawianka" pieśń z r. 1831 nap. St. Wyspiański.

Ze stow. kupców i młodzieży handlowej. Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu młodzieży handlowej, które się odbyło w niedzielę dnia 28 b. m., jako pierwszy punkt porządku dziennego omawiano sprawę reformy wyborczej. Po dłuższej dyskusyi zebrani, jak to już w poniedziałkowym rannym numerze donieśliśmy krótko uchwalili j e d n o m y ś l n i e rezolucyę p. Z. Ślimakowskiego, że jakkolwiek solidaryzują się z ideą powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, jednak postanawiają w dniu 28 b. m. bezwarunkowo pracy nie przerywać.

Następnie omawiano sprawę sprowadzania towarów pruskich przez tutejszych kupców. Jednomyślnie młodzież handlowa wyraziła życzenie, a b y k u p c y ż a d n y c h t o w a r ó w o d p r u s k i c h f a b r y k a n t ó w n i e s p r o w a d z a l i. Młodzież handlowa spodziewa się, że publiczność, wiedząc dobrze o stanowisku, jakie zajęło Prusy wobec wypadków w Królestwie Polskiem, poprze gorąco zainicyowaną przez nią akcyę.

Trzecim punktem porządku dziennego była sprawa czysto fachowa, a mianowicie sprawa utworzenia gremium kupieckiego. Po wyczerpującej dyskusyi zebrani wyrazili jednomyślny protest przeciw utworzeniu gremium kupieckiego, uważając, że kongregacya kupiecka zapewnia im dostateczne korzyści.

Wkońcu podniesiono zarzut, że niektórzy kupcy żydowscy, jakkolwiek nowa ustawa obowiązuje ich w niedzielę do zamykania sklepów o godz. 11, tego nie czynią. Młodzież wzywa zatem magistrat, aby polecił swoim organom baczną uwagę na przestrzeganie rozporządzenia ministeryalnego w tej sprawie. Gdyby wezwanie to nie poskutkowało, młodzież postanowiła zwrócić się w tej sprawie wprost do ministerstwa handlu.

Towarzystwo bratniej pomocy kelnerów w Krakowie nadsyła nam list, zaznaczając, że aresztowany niedawno Eugieniusz Wroński nigdy do tegoż Towarzystwa nie należał, Towarzystwu był zupełnie nieznany, gdyż takich indywiduum Towarzystwo nigdy do swego grona nie przyjmuje.

Złodziej na strychu. Żołnierz policyjny Kolanko aresztował w niedzielę przed południem 15 letniego Maryana Pawlika, który zakradł się na strych w Krzysztoforach w rynku głównym, gdzie znajduje się skład porcelany Bazesa i przygotowywał sobie różne przedmioty do zabrania. W czasie tej „pracy" dostrzeżono go i oddano w ręce policyi.

Zagadkowa kradzież na poczcie. Śledztwo w sprawie kradzieży 27 tysięcy koron we filii pocztowej na Kazimierzu, prowadzi osobiście radca policyi Swolkien i przesłuchuje świadków. Przyjechał też nadkomisarz pocztowy ze Lwowa, p. Kowarzyk, który prowadzi dochodzenia ze strony dyrekcyi poczty.

Z Sokoła Podgórskiego. W niedzielę 26 bm. odbył się wieczór listopadowy. Na część pierwszą złożyła się: Słowo wstępne p. Dr. Bardla, Chór „Sokoła", deklamacya i skrzypce solo przy akompaniamencie fortepianu. Najlepiej wypadły produkcye „Chóru" i deklamacya. Zakończyła zaś tem uroczysty wieczór jednoaktówka Urbańskiego „Na poddaszu". Doskonale wywiązały się ze swych ról obie panie p. Aleksandra Jordens w roli Joanny i p. Kulczycka w roli Marty, wdowy. Z panów, zaś dobrze odegrał swą rolę pan Tadeusz Grzanowski jako Stanisław. Sala, jak zwykle bywa w Podgórzu na takich wieczorach, świeciła pustkami.

Z powodu wczesnego oddania numeru pod prasę, tylko część telegramów mogła być zamieszczona.

TELEGRAMY „NOWIN".

Z CARATU.

Kongres ziemstw.

Kongres ziemców, jak donieśliśmy w poniedziałkowym rannym numerze, oświadczył się jednomyślnie (bo dziesięć reakcyjnych kreatur z Guczkowem na czele w rachubę brać nie można) za autonomią Kró-



Brazylijski człowiek podwójny. (*Patrz: „Ze świata: Kronika ilustr"*).

lestwa i za niezwłocznem zniesieniem stanu wojennego. Rosya postępowa podała dłoń Polsce — i zarazem pójdą drogą swobody.

Tymczasem wrzenie rewolucyjne szerzy się coraz groźniej. Armia się buntuje! Ciemny chłop rosyjski burzy się!

Reformy przyszły zapóźno. Groza rewolucyjna cięży nad Rosyą.

Moskwa. (Pet. aj. tel.) Kongres ziemstw uchwalił 86 głosami przeciw 57 wysłać deputacyę do hr. Wittego, która ma mu wręczyć rezolucyę kongresu i udzielić mu co do niej informacyi. Deputacya ta będzie także prosić o urzeczywistnienie żądań zawartych w rezolucyi. Uchwalono dalej wyrazić Wittemu zaufanie, natomiast postanowiono **wyrazić zupełną nieufność ministrowi spraw wewnętrznych Durnowo, który kontynuuje politykę dawnej biurokracyi i zażądać bezzwłocznej dymisyi tego ministra.** Kilku uczestników kongresu (to jest ta sama szajka kreatur w liczbie 10 drabów, przyjaciół Guczkowa i czarnych sotni, która wogóle głosowała przeciw reformom) wniosło protest przeciw rezolucyi, wnosząc zarazem, aby ze względu na panujące rozdrażnienie, wstrzymać się od przedkładania żądań hr. Wittemu, wyrazić mu zaufanie kongresu i na razie odroczyć kwestyę wyborów i autonomii dla Polski do czasu zwołania dumy państwowej.

Rewolta w Sebastopolu.

Sebastopol. (Pet. aj. tel.) **Zdaje się, (!) iż spokój znów powraca.** Dzień wczorajszy minął bez wypadku. Budynków państwowych strzeże wojsko.

Petersburg. „Nowoje Wremia" donosi z Sebastopola. Na zgromadzeniu w koszarach marynarki obecne były deputacye z pancerników „Pantelejmon" i „Kniaź Potemkin" oraz z krążownika „Otczakow". Inne okręty stojące koło wybrzeży nie odpowiedziały na sygnały buntowników wzywające do przyłączenia się. Pułk brzeski opuścił zbuntowanych i pomaszerował do obozu, w którym zebrały się wszystkie wierne wojska. Władze wojskowe zajęły stanowisko wyczekujące. Wodociągi strzeżone są przez wojsko. Ludność żydowska ucieka.

Dziennik „Ruś" donosi, że buntownicy uwięzili komendanta twierdzy Neplujewa i jenerała Jedelnikowa, jednakże wypuścili ich następnie na wolność. Komendanci i oficerowie okrętów wojennych zostali uwięzieni. Artylerya przyłączyła się do ruchu rewolucyjnego. Z Simpheropolu przybył pułk litewski do Odessy. Z Pawłogrodu wysłano wojsko. Admirał Czuchnin oddał komendę w ręce komendanta korpusu Möller-Sakomelskiego. Kompania saperów przeszła na stronę zbuntowanych żołnierzy.

Wieczorem wszystkie okręty wyraziły przez deputacyę sympatyę ze zbuntowanymi. Na linii kolejowej zerwano szyny aż do Inkermanu.

Broń dla Finlandyi.

Kopenhaga. Broń przeznaczona dla Finlandyi, wysłana na pokładzie parowca „Arcturus" przez jedną z tutejszych firm, została w porcie skonfiskowaną. (Finlandya mądra pamięta zawczasu o broni. *Przyp. red.*)

Robotnicy petersburscy.

Petersburg. Rada deputowanych robotniczych uchwaliła odstąpić od przeprowadzenia w drodze rewolucyi 8-godzinnego dnia roboczego w petersburskich fabrykach, natomiast postanowiła kwestyę tą poruczyć na mającym się odbyć kongresie robotników w Moskwie i nadać jej ogólnorosyjski charakter.

Rewolty wśród jeńców.

Władywostok. (Pet. aj. tel.). Pośród wracających z Japonii żołnierzy objawia się wzrastające wzburzenie. Powodem tego wzburzenia jest opóźnienie powrotu do ojczyzny z powodu wielkiej liczby jeńców. Pewien jeniec z załogi portarturskiej odmówił oficerowi na ulicy ukłonu i zelżył go. Oficer przebił żołnierza szablą. Towarzysze przebitego, chcąc go pomścić, usiłowali podpalić kasyno oficerskie, w którem znajdowało się czterech oficerów. — Bronili się oni rewolwerami. Trzech oficerów zabito, jednego raniono — Liczba rannych żołnierzy nie jest znana. Kozacy przywrócili porządek. Aresztowano 47 żołnierzy, w tem 7 przywódców.

Z Królestwa Polskiego.

Z Warszawy.

W obawie czarnych sotni:

Do Warszawy zjeżdżają z Baku rodziny polskie. Uciekły one stamtąd pod wpływem paniki z powodu ostatnich zajść krwawych. Rodacy nasi porzucają korzystne stanowiska, nie widząc możności dalszego pobytu w mieście, oddanem na samowolę „czarnych sotni" i łupieżców Tatarów. Jak nam donoszą przybyli do Warszawy Polacy bakińscy, zagrożeni rzezią ze stanowiska swego, jako inteligencyi, pozostawiali mienie w rękach „chuliganów" i chronili się na okręty. Wobec rozpasania się żywiołów prowokatorskich znaczna część rodaków do Baku już nie powróci.

Różne telegramy.

Król Hakon.

Krystyania. Wczoraj odbył się bankiet u ministra stanu Michelsena na cześć pary królewskiej. Przemawiał minister Michelsen składając królowej życzenia z powodu przypadającej właśnie rocznicy jej urodzin. Król podziękował za toast i pił na pomyślność Norwegii. Minister Michelsen wygłosił powtórny toast na cześć ks. Henryka Pruskiego i prosił go, aby wyraził cesarzowi Wilhelmowi podziękowanie narodu norweskiego za wielką życzliwość i uprzejmość, jaką ponownie okazał narodowi norweskiemu. Ks. Henryk odpowiedział toastem, w którym wyraził radość, że był obecnym podczas tak doniosłych wydarzeń w kraju, dla którego cesarz Wilhelm żywi tak wielką sympatyę i zainteresowanie.

Król Oskar Szwedzki w odpowiedź na zawiadomienie o wstąpieniu na tron króla Hakona odpowiedział telegramem wystosowanym w bardzo uprzejmych i życzliwych słowach.

Chrystyania. Z powodu objęcia rządów otrzymał król depeszę od cesarza Franciszka Józefa, od króla Belgii, od księcia rejenta Bawaryi.

Depesza cesarza Franciszka Józefa opiewa: „Z powodu objęcia rządów w królestwie Norwegii przesyłam Waszej Królewskiej Mości życzenia pomyślności dla króla kraju i rządu. Dziękując za przyjazne słowa, zwrócone do mnie z powodu objęcia rządów, mogę wypowiedzieć jedno tylko życzenie, aby dobry stosunek między naszemi ludami jeszcze bardziej się zacieśnił.

Awantury hiszpańskie.

Madryt. W Barcalonie przyszło do zaburzeń z powodu obraźliwych karykatur w jednem z pism katalońskich.

Oficerowie wdarli się onegdaj o 9 wiecz. do drukarni tygodnika C u c u t, wyrzucili na ulicę cały zapas papieru i urządzenie i spalili. Następnie udali się do redakcyi pisma C a t a l u n t a i spalili również urządzenie. Usiłowania jen. gubernatora, by uspokoić oficerów, były zrazu bez rezultatu. Wreszcie udało się ich sprowadzić do gmachu gubernialnego. Wczoraj zapanował już spokój.

W tej sprawie odbyła się wczoraj Rada gabinetowa i uchwaliła przydać władzom barcelońskim jenerała Weitera, który otrzymał odpowiednie instrukcye. Prezydent gabinetu udał się do króla, by mu zdać sprawę o zajściach.

Znowu trzęsienie ziemi.

Rzym. Z wielu miejscowości włoskich donoszą, że wczoraj rano dało się znowu odczuć trzęsienie ziemi.

Wiedeń Namiestnik Galicyi hr. Potocki przybył tu wczoraj rano ze Lwowa.

Budapeszt. We wielu miejscowościach węgierskich urządzono socyalno-demokratyczne zgromadzenia na rzecz prawa głosowania. Prawie wszędzie miały one spokojny przebieg.

Wiedeń. Wczoraj rozpoczął się przy bardzo licznym udziale kongres austr. konfekcyonerów celem zajęcia stanowiska wobec poszczególnych postanowień, proponowanych przez nieustającą komisyę przemysłową.

Londyn. „Daile Talegraph" donosi z Tokio: Wojskowy departament sanitarny ogłasza, że straty Japończyków w wojnie rosyjsko-japońskiej wyniosły 218.429 zabitych, a 221.136 chorych.

Tryest. Wczoraj popołudniu odbyło się w teatrze „Fenice" zgromadzenie zwołane prywatnych urzędników. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę za powszechnem prawem oraz uchwalono przyłączyć się dn. 28 bm. do ogólnej demonstracyi. Równocześnie odbyło się w tej samej sprawie zgromadzenie zwołane przez południowo-słowiańską partyę socyalno-demokratyczną. Także i na prowincyi odbyto zgromadzenie w tej sprawie.

Konstantynopol. Wczoraj rozpoczął się proces w sprawie zamachu w Yildiz. Oskarżeni są Belgijczyk Joris, 14 Armeńczyków i 2 Greków. Korespondenci dzienników i publiczność do rozprawy dopuszczeni. Joris oświadczył, że jest anarchistą. Dowiedziawszy się z artykułów dziennikarskich o losie Armeńczyków, postanowił zamordować sułtana, sądząc, że w ten sposób dopomoże Armeńczykom.

Następnie rozprawę odroczono na dni ośm.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Brazylijski człowiek podwójny. W jednem z panoptików w Berlinie pokazuje się Brazylijczyk, nazwiskiem Juan Libbera, który jest prawdziwym fenomenem natury. Libbera liczy dzisiaj lat 21. Zaraz po urodzeniu się jego spostrzeżono, że do piersi ma przyrośniętą postać ludzką, której głowa zdawała się tkwić wewnątrz jego piersi. Wezwani lekarze nie odważyli się na operacyę, która niewątpliwie sprowadziłaby śmierć noworodka. W ten sposób młody Juan wyrósł na dobrze zbudowanego mężczyznę, a równocześnie i brat jego bez głowy rozwijał się z latami, lecz naturalnie bardzo powoli i dlatego wygląda obecnie jak karzełek. Jak lekarze stwierdzili bliźniak bez głowy posiada własną cyrkulacyę krwi. Prawdziwy ten fenomen natury jest zagadką dla świata lekarskiego i większym dziwem od braci Syamskich.

Wydawca: Ludwika Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.